

Dariusz Telep*

Zagrożenie bezpieczeństwa Polski w okresie międzywojennym

Wstęp

Na bezpieczeństwo Polski w okresie międzywojennym decydujący wpływ miała sytuacja polityczno-militarna, szczególnie w państwach ościennych. Gwarantem bezpieczeństwa miały być sojusze z Wielką Brytanią i Francją, a także relacje z najbliższymi sąsiadami – Niemcami i ZSRR. W 1932 r. zawarty został układ o nieagresji z ZSRR, w którym oba kraje zadeklarowały się do powstrzymania się od wszelkich działań agresywnych przeciwko sobie. Również z Niemcami została podpisana w 1934 r. deklaracja o niestosowaniu przemocy i rozwiązywaniu kwestii spornych sposobami pokojowymi.

Stosunki polsko-niemieckie

Oceny zagrożenia bezpieczeństwa Polski w tym okresie dokonano na podstawie analizy stosunków Polski z państwami sąsiednimi, Francją i Wielką Brytanią oraz rozwoju sytuacji społecznej i politycznej w Europie, szczególnie w Niemczech i ZSRR. W połowie czerwca 1922 r. rząd polski rozpoczął przejmowanie administracji na przyznanym Rzeczypospolitej obszarze Górnego Śląska. 18. czerwca podjęła służbę polska policja i rozpoczął urzędowanie pierwszy wojewoda śląski, Józef Rymer. Otrzymał on od rządu w Warszawie depezę: „Dzień dzisiejszy po wsze wieki pamiętny będzie dla narodu polskiego, jako święto odzyskania przez Polskę dzielnicę prastarej, ukochanej, cennej nie tylko bogactwami, lecz więcej jeszcze cnotami

* Dariusz Telep, Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie.

ludności. Witajcie!” (*Kronika*, 1991: 292). 20 czerwca 1922 r. do garnizonów górnośląskich wkroczyły oddziały wojska polskiego po dowództwem gen. Szeptyckiego. Zdarzały się wypadki różnego rodzaju sabotażu ze strony Niemców. Wojewoda śląski zarządził uzbrojenie ludności i wydał odezwę przeciw odwetowym atakom na Niemców. Takie przypadki – ze strony byłych powstańców – zdarzały się, w odpowiedzi na niemiecki terror, wobec polskich działaczy w części Śląska przyznanej Rzeszy.

20 lipca 1922 r. Rzeczpospolita przejęła obszar Górnego Śląska, co doprowadziło do przełomu w stosunkach gospodarczych z Rzeszą Niemiecką. Od lipca 1920 r. rząd niemiecki uniemożliwiał eksport do Polski, za co Polska rewanżowała się hamowaniem tranzytu do Rosji. Interesy przemysłowców niemieckich doprowadziły do zniesienia blokady i normalizacji wzajemnych stosunków.

Stan taki utrzymywał się do połowy 1925 r., kiedy upłynął termin, do którego Niemcy zobowiązały się importować bez cła wyznaczone ilości produktów przemysłu z polskiej części Górnego Śląska. Władze niemieckie natychmiast zakazały importu polskiego węgla do czasu podpisania traktatu handlowego. Pertraktacje w tej sprawie były już od dawna przewlekane przez stronę niemiecką, która prowadziła własną grę polityczną. Rok wcześniej niemiecki minister spraw zagranicznych Gustaw Stresemann wydał stosowne tajne instrukcje dla własnych placówek dyplomatycznych. Narzucone Polsce kłopoty gospodarcze miały złagodzić jej opór w kwestii rewizji granic, będącej motywem przewodnim polityki Stresemanna. W czasie rokowań handlowych postawiono na razie łagodniejsze warunki. Zażądano mianowicie, by Polska wstrzymała – prowadzone całkiem legalnie – wydalanie tych mieszkańców z ziem przyznanych Polsce, którzy wybrali obywatelstwo niemieckie i zawiesiła likwidację majątków niemieckich. Rząd polski zajmował jednak konsekwentne i twarde stanowisko, nie pozwalając na taki dyktat polityczny. Bezpośrednią reakcją Polski na zakaz importu węgla było embargo na towary z krajów, które wprowadziły takie restrykcje, czyli praktycznie z Niemiec. W ten sposób rozpoczęła się polsko-niemiecka wojna gospodarcza, tzw. wojna celna. Była ona ekonomicznie nieopłacalna dla obu stron, ale dotkliwsze konsekwencje groziły Polsce, jako słabszej gospodarczo, w postaci spadku eksportu do Niemiec, a w konsekwencji, znacznego pogorszenia polskiego bilansu handlowego.

15 lutego 1933 r. minister spraw zagranicznych Józef Beck podczas posiedzenia sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych wygłosił przemówienie dotyczące stosunków polsko-niemieckich. Powiedział m. in.: „Nasz stosunek do Niemiec i ich spraw będzie dokładnie taki sam, jak stosunek Niemiec do Polski. W praktyce zatem więcej zależy w tej sprawie od Berlina niż od Warszawy”. Wystąpienie ministra Józefa Becka było m. in. konsekwencją wywiadu udzielonego przez Adolfa Hitlera angielskiemu periodykowi „Sunday Express”, w którym niemiecki przywódca upomniał się o zwrot „korytarza polskiego” ... „Nie ma niczego, co by naród niemiecki odczuł bardziej jako niesprawiedliwość” powiedział Adolf Hitler (tamże).

W 1933 r. nastąpiło zbliżenie polsko-niemieckie. 15 listopada, po wystąpieniu Niemiec z Ligi Narodów, poseł polski w Berlinie Józef Lipski zwrócił się do Adolfa Hitlera z sugestią „wyrównania w bezpośrednich stosunkach polsko-niemieckich ubytku tego elementu bezpieczeństwa”. 28 listopada ambasador Niemiec w Polsce Hans von Moltke wręczył Józefowi Piłsudskiemu projekt deklaracji o nieagresji pomiędzy obu krajami.

26 stycznia 1934 r. niemiecki minister spraw zagranicznych i polski poseł Józef Lipski podpisali w Berlinie deklarację o niestosowaniu przemocy. Pakt został zawarty na 10 lat. Zasadnicze postanowienie deklaracji brzmiało: „W razie gdyby wynikały pomiędzy nimi kwestie sporne, których by się nie dało załatwić na drodze bezpośrednich rokowań, oba rządy będą szukały tych rozwiązań (...) przy pomocy innych sposobów pokojowych (...). W żadnym jednak wypadku nie będą się one uciekały do stosowania przemocy w celu załatwienia tego rodzaju spraw spornych.” Podpisanie deklaracji o nieagresji z Niemcami w półtora roku po zawarciu analogicznego porozumienia z ZSRR stanowiło przejaw generalnej zasady polityki zagranicznej, sprowadzającej się do idei utrzymania jednakowego dystansu w stosunkach z dwoma wielkimi sąsiadami (tamże).

26 maja 1934 r. minister spraw zagranicznych Józef Beck spotkał się z posłem Rzeszy w Polsce, Hansem von Moltke. Podczas rozmowy dotyczącej relacji między obu krajami J. Beck stwierdził, że rząd Polski nie zgodzi się nigdy na przemarsz wojsk radzieckich przez swe terytorium, postawił także stanowcze *veto* przeciw pomysłowi budowy autostrady z Prus Wschodnich do Niemiec i przecinającej polskie Pomorze. Rozmowa obu polityków miała związek z niepokojącymi Niemców poprawnie układającymi się stosunkami polsko-radzieckimi, czego przejawem było podniesienie wzajemnych przedstawicielstw do rangi ambasad.

27–31 stycznia 1935 r. pod pozorem polowania złożył wizytę w Polsce Hermann Goering. W czasie rozmów, jakie przeprowadził z politykami polskimi, dowodził celowości zbliżenia między obu krajami. Podczas spotkania z generalicją sugerował polsko-niemiecki sojusz antyradziecki. Wyrażał także zainteresowanie Niemiec północno-zachodnią Rosją i oferował stronie polskiej wpływy na Ukrainie, podkreślając rolę Polski jako naturalnego łącznika między Morzem Czarnym a Bałtykiem. Ekspansywność Goeringa zaniepokoiła polityków polskich. Podczas rozmowy Józef Piłsudski stanowczo sprzeciwił się planom niemieckim, oświadczając, że Polska, mając 1000-kilometrową granicę z ZSRR – potrzebuje pokoju i pozostanie wierna ustaleniom, podpisanemu z Moskwą, paktu o nieagresji.

23 listopada 1937 r. rząd polski wystosował ostry i stanowczy protest przeciw zapowiadany od dłuższego czasu przez prasę niemiecką uroczystościom z okazji zbliżającej się rocznicy przyłączenia Gdańska do Niemiec. Wiece i manifestacje podkreślające niemieckość Gdańska i jego związki z Rzeszą planowane były na terenie Niemiec oraz Wolnego Miasta Gdańska. Na skutek protestu Polski władze

niemieckie zdecydowały się na odwołanie uroczystości zaplanowanych w styczniu 1938 r.¹

24 października 1938 r. w czasie rozmowy ministra spraw zagranicznych Rzeszy Joachima Ribbentropa z ambasadorem polskim w Niemczech Józefem Lipskim sformułowane zostały po raz pierwszy postulaty – jak to określił dygnitarz hitlerowski – globalnego rozwiązania kwestii spornych między obu krajami. J. Ribbentrop postulował włączenie Wolnego Miasta Gdańska do Rzeszy z gwarancją polskich interesów handlowych na terenie miasta, przeprowadzenie przez polskie Pomorze eksterytorialnej autostrady i linii kolejowej do Prus Wschodnich, wreszcie przystąpienie Polski do Paktu Antykominternowskiego. Strona niemiecka oferowała w zamian gwarancję nienaruszalności polskich granic oraz przedłużenie podpisanej w 1934 r. deklaracji o nieagresji na 25 lat. Zdaniem ministra Józefa Becka tendencja do włączenia Wolnego Miasta Gdańska do Rzeszy musiałaby w sposób nieunikniony doprowadzić do konfliktu, który pozostawiłby w zawieszaniu możliwość całości kształtu porozumienia polsko-niemieckiego. Strona polska opowiedziała się za istnieniem Wolnego Miasta Gdańska, proponując zastąpienie gwarancji Ligi Narodów obustronnym układem. Pozostałe propozycje pozostały bez odpowiedzi (Davies, 2000: 890–898; Zieliński, 1983: Rozdz. V, VI, VIII).

5 i 6 stycznia 1939 r. przebywał w Niemczech z oficjalną wizytą minister spraw zagranicznych Polski Józef Beck. Strona niemiecka ponowiła propozycje przedstawione już wcześniej ambasadorowi Józefowi Lipskiemu (24 października 1938 r.) dotyczące wcielenia Wolnego Miasta Gdańska do Niemiec oraz przeprowadzenia eksterytorialnej autostrady łączącej Niemcy z Prusami Wschodnimi. W zamian Niemcy zobowiązały się do przedłużenia paktu o nieagresji, postulując przystąpienie Polski do Paktu Antykominternowskiego i wspólne z Niemcami zaangażowanie przeciw Związkowi Radzieckiemu. Odpowiadając na propozycje Ribbentropa, Beck prosił o przekazanie Hitlerowi, że zwłaszcza w sprawach gdańskich „nie widzi jakichkolwiek możliwości porozumienia”.

28 kwietnia 1939 r. Hitler wypowiedział deklarację o nieagresji z Polską. Wygłoszone w Reichstagu przemówienie Hitlera było reakcją na polsko-brytyjskie zobowiązania gwarancyjne z początków kwietnia. Przywódca Rzeszy wypowiedział zawartą w 1934 r. deklarację o nieagresji z Polską, oskarżając rząd polski o prowadzenie razem z Wielką Brytanią polityki okrążenia Niemiec i powoływania pod broń rezerwistów. „Dlatego uważam – powiedział Hitler – że w swoim czasie zawarty przeze mnie i przez Marszałka Piłsudskiego układ został przez Polskę jednostronnie pogwałcony i już nie istnieje”. Jednocześnie Adolf Hitler wypowiedział zawarty z Wielką Brytanią w czerwcu 1935 r. układ morski. 5 maja 1939 r., odpowiadając na żądania Niemiec, J. Beck w przemówieniu sejmowym powiedział m.in.:

¹ 23 stycznia 1793 r. w Petersburgu Prusy zawarły z Rosją konwencję podziałową, na mocy której oba kraje dokonały drugiego rozbioru Polski. Gdańsk wraz z częścią Wielkopolski i Mazowsza przypadł Prusom.

„...z chwilą, kiedy po tylokrotnych wypowiedziach niemieckich mężów stanu, którzy respektowali nasze stanowisko i wyrażali opinię, że to prowincjonalne miasto nie będzie przedmiotem sporu między Polską a Niemcami słyszę żądania aneksji Gdańska do Rzeszy. Z chwilą, kiedy na naszą propozycję wspólnego gwarantowania istnienia i praw Wolnego Miasta nie otrzymuję odpowiedzi, a natomiast dowiaduję się następnie, że została ona uznana za odrzucenie rokowań – to muszę sobie postawić pytanie, o co właściwie chodzi? Czy o swobodę ludności niemieckiej Gdańska, która nie jest zagrożona, czy o sprawy prestiżowe – czy też o odepchnięcie Polski od Bałtyku, od którego Polska odepchnąć się nie da! Te same rozważania odnoszą się do komunikacji przez nasze województwo pomorskie. Nalegam na to słowo „województwo pomorskie”. Słowo „korytarz” jest sztucznym wymysłem, chodzi tu bowiem o odwieczną polską ziemię, mającą znikomy procent osadników niemieckich” (*Kronika*, 1991: 539).

Stosunki polsko-radzieckie

Od chwili uzyskania niepodległości Polska starała się także uregulować stosunki ze swoim wschodnim sąsiadem. 18 marca 1921 r. zawarto pokój ryski, regulujący stosunki polsko-radzieckie. Mocna pozycja Moskwy po rozprawieniu się z Wranglem sprawiła, że rokowania te nie były łatwe dla strony polskiej. Przewodniczącym polskiej delegacji był Jan Dąbski. Grupa delegowana przez stronnictwa sejmowe rywalizowała często – czując się przedstawicielami suwerennego parlamentu – z resztą delegacji. Ostatecznie jednak osiągnięto względnie korzystne porozumienie ze stroną radziecką (będącą formalnie reprezentantami Rosji i Ukrainy radzieckiej) i podpisano traktat. Kładł on definitywnie kres wojny między państwami i wytyczał granicę, później zwaną „ryską”. Kwestię granicy polsko-litewskiej pozostawiono do rozstrzygnięcia przez dwa bezpośrednio zainteresowane państwa. Traktat zakazywał stronom ingerencji w wewnętrzne sprawy partnera. Sygnatariusze mieli wzajemnie przestrzegać praw mniejszości. Zrzekano się wzajemnie zwrotu kosztów wojennych, ale Moskwa miała wypłacić Polsce 30 mln rubli w złocie z tytułu aktywnego udziału ziem polskich w życiu gospodarczym carskiej Rosji i 29 mln rubli w złocie jako odszkodowanie za zatrzymane z polskim przyzwoleniem szerokotorowy tabor kolejowy. Dla polskiej kultury olbrzymie znaczenie miało postanowienie o zwrocie przywłaszczonych przez carską Rosję bibliotek, archiwów, pamiątek historycznych i innych wartościowych zasobów kulturalnych. Przyznano również wzajemne prawo opcji, co oznaczało, że wszystkie osoby polskiej narodowości i polskiego pochodzenia, które znalazły się po drugiej stronie granicy mogły wrócić albo przesiedlić się do Rzeczypospolitej. Traktat stanowił jednak zarazem przypieczerowanie krachu federacyjnych planów Piłsudskiego (*Kronika*, 1991: 276).

25 lipca 1932 r. w Moskwie podpisany został układ o nieagresji pomiędzy Polską a ZSRR. Oba kraje wyrzekły się wojny „jako narzędzie polityki narodowej w ich

wzajemnych stosunkach, zobowiązując się do powstrzymywania się od wszelkich działań agresywnych lub od napaści jedna na drugą, zarówno samodzielnie, jak łącznie z innymi mocarstwami. Każda z umawiających się stron – głosił pakt – zobowiązuje się nie brać udziału w żadnych porozumieniach z punktu widzenia agresji jawnie dla drugiej strony wrogich”. Warunkiem Polski było podpisanie przez ZSRR jednoczesnego paktu o nieagresji ze wszystkimi swoimi sąsiadami. Aczkolwiek Związek Radziecki nie godził się początkowo na ten warunek, jednakże podjął równoległe rokowania ze wszystkimi swymi europejskimi sąsiadami. 21 stycznia 1933 r. doszło do podpisania paktu o nieagresji ZSRR z Finlandią, 5 lutego z Łotwą, 5 maja z Estonią. Od rokowań odstąpiła Rumunia ze względu na fakt, iż ZSRR nie chciał przystać na to, aby we wzajemnym układzie znalazła się zgoda Moskwy na przyłączenie Besarabii do Rumunii (*Kronika*, 1991: 448).

5 maja 1934 r. w Moskwie podpisany został protokół przedłużający polsko-radziecki pakt o nieagresji do 31 grudnia 1945 r. 17 września 1934 r. na posiedzeniu Komisji Politycznej Zgromadzenia Ligi Narodów Józef Beck powiedział m.in.: „Rząd Polski i Rząd ZSRR nawiązały w bezpośrednim kontakcie stosunki dobrego i lojalnego sąsiedztwa Następnie zawarto szereg układów potępiających agresję. Już precyzja tych dokumentów dyplomatycznych dowodzi szczerze pokojowej tendencji naszych obu rządów. Na podstawie naszych bezpośrednich stosunków i biorąc pod uwagę znaczenie, jakie rząd polski stale przywiązuje do rozwoju Ligi Narodów, może on zająć przychylnie stanowisko w stosunku do gotowości rządu ZSRR do podzielenia z nami wszystkimi w ramach Ligi Narodów ciężaru wysiłku, zmierzającego do skonsolidowania współpracy międzynarodowej” (*Kronika*, 1991: 482).

Stosunki polsko-czechosłowackie

Stosunki polsko-czechosłowackie nie układały się dobrze, głównie ze względów na spory terytorialne. Próbę ich polepszenia podjął 6 listopada 1921 r. polski minister spraw zagranicznych, Konstanty Skirmunt. Kontrakt polityczny z Czechosłowacją miał nie tylko znormalizować stosunki z bliskim sąsiadem, ale także usatysfakcjonować Francję – sojusznika Polski. Zbliżenie z Czechosłowacją nie było łatwe, ponieważ wzajemne stosunki komplikowało wiele spraw, z których najpoważniejszą był konflikt o Zaolzie. Podpisana przez Skirmunta i Benesa umowa zatwierdziła terytorialny *status quo*, z pewnym zastrzeżeniem w sprawie Jaworzyny Spiskiej. Kwestia tej doliny miała być załatwiona w ciągu sześciu miesięcy na drodze bezpośredniego porozumienia. W zamian za bardzo pożądane przez stronę czeską uznanie terytorialnego stanu posiadania, Polska uzyskała w układzie inne, korzystniejsze postanowienia. Jednak umowa została bardzo źle przyjęta przez polską opinię publiczną. Sejm nie dokonał ratyfikacji i pozytywny zwrot w stosunkach między obu krajami nie nastąpił, w czym strona czeska także miała swój udział.

Sprawa Jaworzyny znalazła się na wokandzie Trybunału Haskiego i Ligi Narodów w Genewie, który podjął decyzję po myśli Czechosłowacji. Przy Polsce miały

pozostać wsie Kacwin i Niedzica, a dolina Jaworzyny – przy Czechosłowacji. Polska uzyskała pewne udogodnienia dla ludności przygranicznej i turystów. Najsilniejsze niezadowolenie z utraty Jaworzyny wyrażała prasa w Małopolsce. Czechosłowacka opinia publiczna nie demonstrowała satysfakcji z sukcesu, a tamtejsi narodowi demokraci twierdzili wręcz, że uzyskano zbyt mało.

23 kwietnia 1925 r. w Warszawie podpisano uroczyste pakiet trzech zasadniczych umów polsko-czechosłowackich. Traktat koncyliacyjno-arbitrażowy (dotyczący trybu prowadzenia wzajemnych sporów) i konwencję handlową (regulującą wzajemne stosunki gospodarcze) podpisali ministrowie spraw zagranicznych obu państw – Edward Benesz i Aleksander Skrzyński. Podpisano też tzw. umowę likwidacyjną, dotyczącą problemów prawnych i finansowych, stanowiących konsekwencje podziału Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy. Duże znaczenie miał przepis, wedle którego miarodajnym kryterium określania narodowości mogła być deklaracja samej osoby zainteresowanej. Szereg ustaleń tego typu pozytywnie wpłynęło na sytuację ludności na Zaolziu. Prasa czechosłowacka oceniła porozumienie raczej przychylnie, nie licząc komunistycznego organu „Rude Pravo”, który w miejsce umów z „reakcyjną Polską” „wolałby widzieć przyjaźń ze Związkiem Radzieckim”. Z satysfakcją przywitali umowy publicyści paryscy. Niestety, w rzeczywistości waga polityczna wydarzenia nie była zbyt duża. Interesy obu stron nie były wprawdzie bardzo rozbieżne, ale nie zdawano sobie w wystarczającym stopniu z tego sprawy. Benesz widział swój kraj w położeniu lepszym od Polski, ponieważ ze strony Niemiec obawiał się co najwyżej zagarnięcia Austrii i ingerencji w problemy mniejszości niemieckiej w Czechosłowacji. Stąd nie pragnął żadnego sojuszu z Polską, która z natury rzeczy była skazana na wrogość Rzeszy i rewizję granic zachodnich. Dyplomacja czechosłowacka unikała jakiegokolwiek zaangażowania przeciwko Niemcom, nie dostrzegając niebezpieczeństwa z ich strony. W sprawie umowy arbitralnej Benesz nie miał zamiaru uzgadniać z Polską swoich pertraktacji z Niemcami (*Kronika*, 1991: 337).

Po podpisaniu tego traktatu stosunki polsko-czechosłowackie pozostawały nadal napięte. 3 października 1934 r. polski poseł w Czechosłowacji Wacław Grzybowski interweniował w rządzie czechosłowackim w sprawie szykanowania przez administrację ludności polskiej zamieszkującej Zaolzie. Incydent ten był kolejnym w ciągu ostatnich dwóch lat dowodem świadczącym o ciągle nie najlepszych stosunkach między obydwojema krajami. 2 października 1938 r. oddziały polskie ze specjalnie w tym celu utworzonej grupy operacyjnej „Śląsk” rozpoczęły zajmowanie Śląska Cieszyńskiego, nazywanego potocznie Zaolziem. W skierowanym do żołnierzy rozkazie marszałek Edward Rydz-Śmigły powiedział m.in.: „Za chwilę przekroczycie Olzę, skazaną w ciągu długich lat na upokarzającą służbę rzeki oznaczającą granicę nie istniejącą ani w sercach tych, co oba jej brzegi zamieszkują, ani w sercach całego narodu polskiego” (*Kronika*, 1991: 532). 30 września poseł polski w Czechosłowacji Kazimierz Papee wręczył ministrowi spraw zagranicznych Czechosłowacji ultimatum żądające przekazania Polsce spornych obszarów. „W przypadku odrzucenia lub

braku odpowiedzi – stwierdzała nota – rząd polski czyni jedynie rząd czechosłowacki odpowiedzialnym za dalszy ciąg zdarzeń” (Tamże). Ultimatum informowało, że strona polska oczekuje odpowiedzi do południa. 1 października rząd Czechosłowacji przyjął propozycje zawarte w nocy rządu polskiego, co oznaczało rozpoczęcie zajmowania Zaolzia. Ogółem obszar wcielony do państwa polskiego wynosił ponad 800 km kw., zamieszkiwało go 227 tys. osób. 11 października prezydent Ignacy Mościcki wydał dekret o zjednoczeniu Zaolzia z Polską. W tym czasie toczyły się pertraktacje polsko-węgierskie dotyczące wyznaczenia wspólnej granicy między oboma państwami, wobec zaanektowania przez Węgry należącej do Czechosłowacji tzw. Ukrainy Zakarpackiej. Zajęcie Zaolzia większość opinii polskiej przyjęła z zadowoleniem, tak samo zareagowała również część partii opozycyjnych wobec sanacji, m.in. Stronnictwo Narodowe.

Stosunki polsko-litewskie

Spory terytorialne były również przyczyną napiętych stosunków z Litwą. W marcu 1922 r. nastąpiło wcielenie Wileńszczyzny do terytorium Polski. 24 marca 1922 r. postawa części delegatów Litwy Środkowej, dążących do całkowitego zablokowania najmniejszej nawet możliwości przyznania Wilnu autonomii, doprowadziła do krótkiego kryzysu rządowego w Polsce. Po jego przełamaniu i bez nacisku mocarstw Ententy ostrzegających przed prostą inkorporacją Wilna, osiągnięto po 20-dniowych pertraktacjach porozumienie z oporną częścią delegacji w sprawie aktu „Złączenia Ziemi Wileńskiej z Rzeczypospolitą Polską”. Sejm ratyfikował go jednomyślnie i dokooptował do swojego składu wszystkich 20 delegatów Sejmu Orzekającego, który zaraz potem został rozwiązany.

Piłsudski, przejmując wkrótce w imieniu Rzeczypospolitej władzę nad Ziemią Wileńską, powiedział: „W dniu wielkiego tryumfu, tryumfu polskiego, który tak gorąco wszyscy tu zebrani odczuwają, nie mogę nie wyciągnąć przez kordon nas dzielący ręki do tych, tam w Kownie, którzy może dzień dzisiejszy, dzień naszego tryumfu, uważają za dzień klęski i żałoby. Nie mogę nie wyciągnąć ręki do zgody i miłości. Nie mogę nie uważać ich za braci” (*Kronika*, 1991: 289). Koncepcja federalna została już całkowicie pogrzebana.

Stosunki polsko-litewskie w okresie do 1938 r. najlepiej oddaje efekt spotkania J. Piłsudskiego z premierem Litwy Augustinasem Voldemarasem w Genewie podczas sesji rady Ligi Narodów, podczas którego Piłsudski postawił premierowi Litwy pytanie zadane raczej w sposób żołnierski niż dyplomatyczny, uderzając ponoć pięścią w stół i grzmiąc – „nie po to odbyłem długą podróż z Warszawy do Genewy, panie Voldemaras, aby usłyszeć pańskie długie przemówienie, chcę wiedzieć, czy pan chce wojny czy pokoju?”. Premier Litwy odparł po chwili: „pokój”. Ta konfrontacja zahamowała konflikt, który zmierzał do wojny obu państw. Nie doprowadziło to jednak do unormowania stosunków polsko-litewskich. 2. kwietnia 1928 r. Polska

i Litwa przystąpiły do rokowań w Królewcu zgodnie z rezolucją Rady Ligi Narodów z 1927 r. Rozmowy nie przyniosły zadowalających rezultatów ze względu na wzajemne roszczenia: Litwini żądali odszkodowania za akcje generała L. Żeligowskiego z 9.10.1920 r., natomiast Polacy za postępowania Litwy wobec Polski w latach 1919–1920 (Dobrzycki, 2003: rozdz. XI).

Stan napięcia w stosunkach polsko-litewskich utrzymywał się aż do 1938 r. W nocy z 10. na 11 marca 1938 r. litewska straż graniczna zastrzeliła w pobliżu granicy obu państw żołnierza Korpusu Ochrony Pogranicza. Strona polska zareagowała na incydent stwierdzeniem, iż jest on skutkiem wrogiego stosunku rządu litewskiego do Polski. Między 13. a 17 marca na terenie całej Polski odbyły się demonstracje antylitewskie, w czasie których skandowano hasło „Wodzu prowadź na Kowno”. 17 marca poseł polski w Tallinie wręczył posłowi litewskiemu notę rządu polskiego stwierdzającą, że „jedynym załatwieniem odpowiadającym powadze sytuacji jest natychmiastowe nawiązanie stosunków dyplomatycznych i to bez żadnych warunków wstępnych”. Polacy zażądali przyjęcia noty w ciągu 48 godzin. Następnego dnia nad granicą litewską rozpoczęła się koncentracja wojsk polskich, a do Wilna przybył marszałek E. Rydz-Śmigły. 19 marca miało miejsce specjalne posiedzenie sejmu litewskiego, na którym zostały przyjęte żądania strony polskiej. 31 marca nawiązane zostały nie istniejące od 1918 r. stosunki dyplomatyczne Polski z Litwą (*Kronika*, 1991: 526).

Stosunki Polski z Francją i Wielką Brytanią

Historyczna sympatia narodów polskiego i francuskiego znalazła potwierdzenie 19 lutego 1921 r., kiedy w Paryżu podpisano układ sojuszniczy między Polską a Francją. Obydwie strony zobowiązały się w nim do zacieśnienia współpracy politycznej i gospodarczej, a w razie agresji z zewnątrz – do współdziałania obronnego. Dwa dni później podpisano tajną konwencję wojskową, która mówiła wprost o wzajemnym poparciu w razie ataku niemieckiego oraz o francuskiej pomocy Polsce przed ewentualną agresją radziecką.

Pomimo tego układu stosunki polsko-francuskie nie układały się zbyt dobrze. Pokojowa polityka Aristide Brianda względem Niemiec nadwyręzała nieco geopolityczne fundamenty sojuszu Francji i Polski. W Warszawie niepokojono się następstwami nieuniknionej ewakuacji Nadrenii. Okupacja tego regionu przez Francuzów blokowała dotychczas zapędy Niemiec w kwestionowaniu granicy z Polską. Tymczasem przedterminowa ewakuacja Nadrenii miała być nagrodą za przyjęcie przez Niemcy planu Younga. Polscy dyplomaci w Paryżu bezskutecznie przekonywali Francuzów do koncepcji francusko-polsko-niemieckiego paktu o nieagresji, który byłby realnym uzupełnieniem paktu Brianda–Kellogga z 27.08.1928 r. Francuskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych nie kwapiło się do podjęcia tematu. W stosunkach polsko-francuskich istniał bowiem cały czas problem interpretacji wzajemnych

zobowiązań określonych w pakcie sojuszniczym z 1921 r. Polsce zależało przede wszystkim na wyraźnym określeniu wspólnego stanowiska wobec Niemiec i kwestii granic. Polska dyplomacja jako środek zaradczy na skutki ewakuacji Nadrenii zaproponowała ścisłą polsko-francuską współpracę lotniczą, zmagazynowanie w Polsce zapasów materiałów artyleryjskich, przyznanie przez Francję pożyczki Polsce w wysokości 1,5 mld franków na zakup broni i amunicji oraz trójstronny pakt o nieagresji. Nie spotkało się to z pozytywnym odzewem ze strony Brianda. Natomiast na konferencji w Hadze dotyczącej reparacji wojennych (31.08.) przyjęto plan Younga i podpisano protokół o przedterminowym zakończeniu okupacji Nadrenii w 1930 r.

24 października 1932 r. w rozmowie z francuskim attache marszałek Józef Piłsudski wspomniał o „...pożałowania godnej polityce stosowanej przez Francję wobec Polski... Francja nas porzuci. Francja nas zdradzi”. Słowa te były m.in. reakcją na głosy prasy francuskiej domagającej się rozluźnienia sojuszu polsko-francuskiego. Piłsudski zresztą od słów przystąpił do czynów – wyraźnie ochłodził stosunki z Francją (*Kronika*, 1991: 455).

30 sierpnia 1936 r. przybył z oficjalną wizytą do Francji generał Edward Rydz-Śmigły. Po tygodniowych pertraktacjach, 6. września podpisano w Rambouillet umowę o przyznaniu Polsce przez Francję kredytu w wysokości 2,6 mld franków francuskich. 2,06 mld przeznaczono na dozbrojenie armii, 540 mln zaś na drugą emisję obligacji polsko-francuskiego Towarzystwa Kolejowego. Wizyta Rydza-Śmigłego była kolejnym krokiem w przywracaniu między obu krajami przyjacielskich, sojuszniczych stosunków, nadwątlonych nieco za życia marszałka Piłsudskiego, nie chcącego ulegać po 1926 r. naciskom ze strony Francji. Wizyta Rydza-Śmigłego była rewizytą za gościnę generała Maurice Gamelina, szefa francuskiego sztabu generalnego, którą złożył w dniach 12–16 sierpnia w Warszawie. Podczas rozmów przeprowadzonych z politykami i generalicją polską Gamelin odmówił jednak sprecyzowania zobowiązań wojskowych Francji wobec Polski, gdyby ta została zaatakowana przez Niemcy.

31 marca 1939 r. Premier Wielkiej Brytanii Arthur Chamberlain oświadczył uroczyście: „W przypadku agresji zagrażającej bezpieczeństwu niepodległości polskiej, rząd Jego Wysokości czułby się zobowiązany w trybie natychmiastowym przynieść wsparcie Polsce wszystkimi możliwymi środkami. Rząd francuski upoważnił mnie do jasnego zapewnienia, że jego postawa jest odzwierciedleniem naszej”. Już niedługo wartość deklaracji zweryfikowała historia (Tamże, s. 537).

W dniach od 4 do 7 kwietnia 1939 r. przebywał w Londynie z oficjalną wizytą minister Józef Beck. Przeprowadził on rozmowy z premierem Chamberlainem i ministrem spraw zagranicznych E. Halifaksem. Ich efektem było ogłoszenie 6 kwietnia polsko-brytyjskiego komunikatu zapowiadającego zmianę dotychczasowej, jednostronnej gwarancji brytyjskiej dla Polski na gwarancję dwustronną, „o charakterze trwałym i wzajemnym”, którą oba kraje zobowiązały się podpisać w najbliższym czasie. 31 sierpnia Chamberlain oświadczył, że gdyby rząd Polski uznał interesy Pol-

ski za zagrożone i zbrojnie się temu przeciwstawił, to „Wielka Brytania udzieli mu pomocy wszelkimi rozporządzalnymi środkami”.

25 sierpnia 1939 r. w Londynie podpisany został układ o wzajemnej pomocy między Polską a Wielką Brytanią. Układ stwierdzał min.: „W razie gdyby jedna ze stron umawiających się, znalazła się w działaniach wojennych w stosunku do jednego z mocarstw europejskich, na skutek agresji tego ostatniego przeciwko tejże stronie umawiającej się, druga strona umawiająca się udzieli bezzwłocznie stronie umawiającej się, znajdującej się w działaniach wojennych wszelkiej pomocy i poparcia będących w jej mocy”. W tajnym protokole wyjaśniono, że przez określenie „jedno z mocarstw europejskich” rozumieć należy Niemcy. Przymierze polsko-brytyjskie wchodziło w życie w chwili podpisania.

Po ataku Niemiec na Polskę 1 września 1939 r. zarządono we Francji powszechną mobilizację, a ambasador Francji w Berlinie uprzedził Ribbentropa, że Francja wypełni swoje zobowiązania wobec Polski. 3 września 1939 r. Francja i Wielka Brytania wypowiedziały wojnę Niemcom, przedstawiając Hitlerowi ultimatum, które zostało odrzucone (Davies, 2000: 895–896).

Sytuacja w Europie

Zagrożenie Polski w okresie międzywojennym wiąże się z sytuacją w regionie, szczególnie w Niemczech i ZSRR. Chronologicznie rozwój tej sytuacji można ująć w następujący sposób. 30 grudnia 1922 r. utworzono ZSRR i w ten sposób Rosja radziecka zawiązała ściślejsze więzi z republikami Ukrainy i Białorusi, a także z trzema republikami kaukaskimi: Gruzją, Armenią i Azerbejdżanem. Dotychczas była z nimi związana jedynie traktatami. Utworzenie związku zwiędzyło realizację bolszewickiego programu narodowościowego i stworzyło ramy federacyjne, które miały przyczynić się do poszerzenia bolszewickiej dominacji bez sięgnięcia do bezpośredniej aneksji.

Największym zagrożeniem dla bezpieczeństwa Polski, a jak się później okazało i dla pokoju światowego, było dojście do władzy w Niemczech narodowych socjalistów. 27–29 stycznia 1923 r. partia narodowych socjalistów, która do tej pory zwoływała tylko zebrania członków, zorganizowała pierwszy kongres w Monachium. Defilowały oddziały SA, a Adolf Hitler urządził uroczyste obchody. Defilada w warunkach stanu wyjątkowego nie byłaby możliwa, gdyby nie dobre stosunki łączące Franza von Eppa i kapitana Ernsta Rohma z policją monachijską i generałem Otto von Lossowem. Hitler zażądał z trybuny kongresu anulowania traktatu pokojowego.

8 listopada 1923 r. Monachium w Bawarii nie doszło do puczu komisarza generalnego Gustawa von Kahra i generała Otto von Lossowa. W Liście do Gustawa von Kahra Hans von Seect, naczelny dowódca Reichswehry dał do zrozumienia, że cele jego są podobne, ale że wszelka próba puczu może spotkać się ze sprzeciwem pozostałej części Reichswehry. Tymczasem dwa dni wcześniej Adolf Hitler w asyście

swojej milicji – oddziałów SA – zdecydował się na wykorzystanie pierwszej okazji nawet bez pomocy von Kahra czy von Lossowa. 8. listopada podczas gdy Kahr składał wodzowi oświadczenie w jednej z piwiarni w Monachium na zebraniu członków swojej partii (wśród których znajdował się szef policji Bawarii Hans von Heisser), Hitler wraz ze swoimi zwolennikami wtargnął do sali i strzelivszy z pistoletu w sufit ogłosił obalenie rządu Bawarii i rządu Rzeszy, a następnie próbował namówić do przyłączenia się do puczu Kahra i Lossowa, przebywających w sąsiedniej sali. Posłał również po generała Ericha Ludendorffa, który zgodził się jednak z własnej woli oddać „służbę rządowi narodowemu”. Wówczas do tego pospiesznego przedsięwzięcia przystąpili von Kahr, von Lossow i Seisser. Ich stanowisko zmieniło się jednak tuż po opuszczeniu piwiarni: nazajutrz obok proklamacji Hitlera opublikowane zostało oświadczenie Kahra, w którym stwierdził, że jego poprzednie deklaracje „zostały z niego wyrwane zeszłej nocy siłą” (Davies, 2000: 861–898). Zaalarmowana została policja i kiedy już było wiadomo, że pucz się nie udał Hitler i Ludendorff, wykorzystując ostatnią szansę, zorganizowali 9. listopada w mieście demonstrację. Pochód udał się aż do mauzoleum wodzów, gdzie policja rozpedziła demonstrantów. Ludendorff został aresztowany na miejscu, Hitler, któremu udało się zbiec – dwa dni później. W wyniku tej „rewolucji narodowej” śmierć poniosło 16 osób. Sytuacja w Niemczech była mocno skomplikowana: siły prawicy wywoływały coraz to większe niepokoje, ale pozostawały podzielone, podczas gdy w Bawarii oddziały Hitlera stawały się z każdym dniem silniejsze.

27 sierpnia 1928 r. w Paryżu przedstawiciele Belgii, Czechosłowacji, Francji, Japonii, Niemiec, Polski, Wielkiej Brytanii (również w imieniu swoich dominiów), Włoch i Stanów Zjednoczonych podpisali pakt Brianda–Kellogga. Nazwano go tak, ponieważ jego twórcami byli: francuski minister spraw zagranicznych i amerykański sekretarz stanu. Kiedy w 1927 r. Aristide Briand wystąpił do narodu amerykańskiego z inicjatywą paktu przyjaźni i wyrzeczenia się wojny, Frank B. Kellogg zaproponował zmianę formuły na otwartą i wielostronną. Artykuł pierwszy podpisanego tekstu, głosił m.in.: „Wysokie umawiające się strony oświadczają w imieniu swoich ludów, że potępiają uciekanie się do wojny w celu załatwienia sporów międzynarodowych i wyrzekają się jako narzędzia polityki narodowej w swych wzajemnych stosunkach”. W artykule drugim sygnatariusze paktu uznali, że „...załatwianie i rozstrzyganie wszystkich sporów lub konfliktów bez względu na ich naturę lub pochodzenie, które mogłyby powstać między nimi, powinno być osiąganym zawsze tylko za pomocą środków pokojowych”. Wkrótce do paktu przystąpiło kilkadziesiąt kolejnych państw, w tym Związek Radziecki i Chiny. Entuzjazm wyrażany w prasie wielu krajów był przesadny, zważywszy, że pakt miał charakter deklaracyjny i nie zawierał definicji agresora, nie określał też sytuacji uzasadniającej wystąpienie obronne i nie przewidywał sankcji. Zmniejszało to praktycznie możliwości jego zastosowania (*Kronika*, 1991: 395).

15 lipca 1933 r. nowy reżim niemiecki zyskał międzynarodowe uznanie. Podpisanie paktu czterech z Francją, Wielką Brytanią i Włochami, nawet jeśli nie wnosilo

wielu konkretów, uwzględniało niemieckie żądanie traktowania na równi z innymi mocarstwami europejskimi. Międzynarodowa pozycja partii nazistowskiej została wzmocniona wizytą, jaką złożył Hitlerowi przedstawiciel Ligi Narodów, Artur Hendsen, dając kanclerzowi Rzeszy pierwszą okazję do wystąpienia na wielkiej scenie międzynarodowej.

12 września 1938 r. Adolf Hitler w oficjalnym przemówieniu wskazał następny cel Niemiec: Czechosłowację. Prezydent Edward Benes zareagował natychmiast, ogłaszając stan pogotowia na obszarach zamieszkałych głównie przez ludność niemiecką. Brytyjski premier Arthur Neville Chamberlain pośpiesznie udał się do Niemiec i w Obersalzbergu spotkał się z Hitlerem. Ten ostatni zażądał nie tylko niepodległości Sudetów, ale wręcz przyłączenia ich do Niemiec. W Londynie, na spotkaniu francusko-brytyjskim, potwierdzono pragnienie obu krajów uniknięcia europejskiego konfliktu z powodu Sudetów. Decyzje Francji i Wielkiej Brytanii zostały 20 września przekazane prezydentowi Benesowi. Tego samego dnia Węgry zgłosiły pretensje do części terenów czechosłowackich (tzw. Ruś Zakarpacka). 22 i 23 września A. N. Chamberlain ponownie spotkał się w Bad Godesberg z Hitlerem, który postawił ultimatum: zażądał opuszczenia Sudetów przez Czechów najpóźniej do 1 października. 23 września w Czechosłowacji wydany został rozkaz powszechnej mobilizacji. Francja i Wielka Brytania w trzy dni później postąpiły tak samo. Ażeby uniknąć wojny, Benito Mussolini zaproponował „wielkiej czwórce” negocjacje. Propozycja została przyjęta i 28 września doszło do spotkania w Monachium, gdzie szefowie rządów ustąpili przed żądaniami Niemiec (*Kronika*, 1991: 531).

6 grudnia 1938 r. Joachim von Ribbentrop, minister spraw zagranicznych Rzeszy przybył do Paryża, aby podpisać ze swoim odpowiednikiem francuskim porozumienie między Francją i Niemcami. Francuski rząd pragnął odprężenia w międzynarodowych stosunkach politycznych. Jako skutek konferencji czterech mocarstw w Monachium, klimat odprężenia” podlego uspokojeniu”, jak mówili niektórzy, zdawał się pojawiać w kontaktach francusko-niemieckich. Adolf Hitler wystąpił z inicjatywą negocjacji z Paryżem. Za cenę zapewnień danych państwom zachodnim chciał mieć wolną rękę na Wschodzie. Deklaracja głosiła, że rządy Francji i Niemiec „uznają uroczyście granicę, jaka istnieje między dwoma krajami, za ostateczną”, a dalej, że oba rządy będą się konsultować w razie powstałych trudności oraz rozwijać wzajemne stosunki, które „stanowią jeden z istotnych elementów”. Podczas gdy Paryż uważał za ciągle ważne swoje porozumienia z Londynem, Warszawą i Moskwą, Adolf Hitler sądził, że „od tej pory mocarstwa zachodnie nie mają już nic do zrobienia w Europie Środkowej”.

15 kwietnia 1939 r. prezydent USA F. Roosevelt zaproponował, by Hitler zobowiązał się, że nie zaatakuje państw wymienionych w następującej kolejności: kraje bałtyckie, skandynawskie, Europa Zachodnia, Środkowa, Wschodnia, Bliski Wschód. Gdańsk pominięty został w apelu prezydenta Stanów Zjednoczonych, zaś Polska figurowała na jego liście na 18 miejscu. Hitler odrzucił inicjatywę Roosevelta w przemówieniu wygłoszonym 28 kwietnia.

10 lipca 1939 r. kontynuowane były w Moskwie trwające od kwietnia rozmowy delegacji brytyjsko-francuskiej. Przedmiotem ich było opracowanie podstaw sojuszu na wypadek agresji niemieckiej. Strony dyskutowały kwestie wzajemnej pomocy oraz sposoby jej udzielenia w wypadku agresji przez jednego z sąsiadów Wielkiej Brytanii, Francji bądź ZSRR. Polska stanowczo sprzeciwiła się podjęciu jakichkolwiek decyzji jej dotyczących, a zwłaszcza udzieleniu ZSRR pełnomocnictw do pomocy Polsce bez jej zgody. Władimir Mołotow oraz dyplomaci radzieccy badali grunt niemiecki. Przed Kremlem rysowały się wówczas trzy możliwości: 1. zawrzeć porozumienie z Francją i Wielką Brytanią; 2. dokonać zasadniczej poprawy stosunków z Niemcami; 3. czekać na rozwój wydarzeń. Latem 1939 r. Stalin skłaniał się już ku opcji drugiej. Równoległe do rozmów moskiewskich Stalin podjął rozmowy z Niemcami. Początkowo dotyczyły one spraw handlowych. 30 maja strona niemiecka dała wprost do zrozumienia, że gotowa jest także do negocjacji politycznych. W końcu drugiej dekady lipca Józef Stalin miał w ręku dwie oferty – prawie gotowy projekt sojuszu z Wielką Brytanią i Francją oraz niemiecką propozycję podziału Polski i krajów nadbałtyckich.

30 lipca 1939 r. kolejne podboje terytorialne Hitlera nie wywołały żadnych znaczących reakcji wśród państw zachodnich, kontynuował on swój plan, atakując następny cel – Gdańsk wraz z „polskim korytarzem”. 1 lipca, francuski minister spraw zagranicznych podkreślił, że Francja i Wielka Brytania w sposób zdecydowany podtrzymują dotychczasowe gwarancje dla statusu miasta Gdańska oraz „polskiego korytarza”. Premier brytyjski nie ugiął się też przed ambasadorem Niemiec. Jednak armia niemiecka prowadziła dalej swoje przygotowania do inwazji na Polskę. 12 lipca rząd nazistowski zapowiedział utworzenie nowych jednostek armii, skupiających czołgi i kawalerię, które służyłyby do błyskawicznych interwencji: pułki czołgów przeznaczonych do walki z czołgami wroga, zmotoryzowane oddziały piechoty do działań w szyku rozproszonym i inne rodzaje wojsk, stanowiące autentyczną siłę uderzenia. Komisarz Ligi Narodów do spraw Gdańska zapewnił 30 lipca w jednym z wywiadów udzielonych agencji Reutera, że w żaden sposób nie widzi niebezpieczeństwa zagrażającego Gdańskowi, który – jego zdaniem – z całą pewnością nie stanowi poważnego problemu politycznego wagi międzynarodowej.

W nocy z 23. na 24 sierpnia 1939 r. w czasie, kiedy trwały jeszcze w Moskwie rozmowy delegacji brytyjskiej i francuskiej, ministrowie spraw zagranicznych Rzeszy – Joachim von Ribbentrop i ZSRR – Władimir Mołotow podpisali pakt o nieagresji między ZSRR a Niemcami. Artykuł 1. mówił – m.in.: że obie strony „powstrzymają się od wszelkich aktów siły, wszelkiej akcji agresywnej oraz ataków na drugą stronę, czy to indywidualnie czy we współdziałaniu z innymi mocarstwami”. Artykuł 2. głosił, że „w razie jeśli jedna ze stron stanie się przedmiotem wrogiej akcji ze strony trzeciego mocarstwa, druga strona nie udzieli temu trzeciemu mocarstwu żadnej pomocy”. Według artykułu 4. żadna ze stron „nie weźmie udziału w jakimkolwiek ugrupowaniu mocarstw skierowanym bezpośrednio, czy pośrednio

przeciw drugiej stronie”. W czasie uroczystości przyjęcia towarzyszącego podpisaniu paktu J. Ribbentrop zapewniając o przyjaznych uczuciach Niemców do ZSRR, niedwuznacznie zapowiedział atak na Polskę mówiąc, że „oburzenie na Polskę jest tak wielkie, że każdy człowiek gotów jest walczyć. Naród niemiecki nie ścierpi dłużej polskiej prowokacji”. Wznosząc toast z okazji podpisania paktu Józef Stalin powiedział: „Wiem jak naród niemiecki kocha swego Fuehrera, dlatego pragnąłbym wypić jego zdrowie”. Po podpisaniu paktu i dołączonego doń tajnego protokołu straciło sens prowadzenie trwających od kwietnia radzieckich rozmów z delegacją brytyjsko-francuską.

Tajny protokół był w istocie radziecko-niemieckim rozgraniczeniem stref wpływów we wschodniej Europie. Drugi punkt brzmiał: „w razie terytorialnych i politycznych zmian na obszarach należących do państwa polskiego, strefy interesów Niemiec i ZSRR będą rozgraniczone w przybliżeniu wzdłuż rzek Narwi, Wisły i Sanu. Zagadnienie, czy interesy obu stron czynią pożądanym utrzymanie niepodległego państwa polskiego może być ostatecznie rozstrzygnięte dopiero w toku dalszych wydarzeń politycznych. Protokół stwierdzał ponadto, że północna granica Litwy, której „interesy na obszarze Wilna są uznawane przez obie strony”, będzie stanowiła granicę „stref wpływów Niemiec i ZSRR” (Davies, 2000: 895 – 898; Dobrzycki, 2003: rozdz. XI).

Podsumowanie

Porozumienia o niestosowaniu agresji z Niemcami i ZSRR zostały jednostronnie zerwane przez sygnatariuszy, bowiem w reakcji na zobowiązania gwarancyjne między Polską a Wielką Brytanią Niemcy w kwietniu 1939 r. wypowiedziały deklarację o nieagresji z Polską. Natomiast ZSRR w sierpniu 1939 r. podpisał z Niemcami pakt o nieagresji wraz z tajnym protokołem, w którym dokonano rozgraniczenia stref wpływów niemieckich i radzieckich w Europie Wschodniej, dzieląc terytorium Polski między oba zainteresowane państwa. Również stosunki polityczne, jakie kształtował rząd polski z Czechosłowacją i Litwą niekorzystnie wpływały na stan bezpieczeństwa Polski. Napięte stosunki z tymi państwami wynikały głównie ze sporów terytorialnych. W tej sytuacji budowanie podstaw bezpieczeństwa na układach sojuszniczych z Francją i Wielką Brytanią nie przyniosło oczekiwanych rezultatów, pomimo, że w porozumieniach tych strony zobowiązywały się do współpracy gospodarczej i politycznej oraz współdziałaniu w zakresie obronności. W deklaracjach zawarte były stwierdzenia o udzieleniu bezzwłocznej pomocy stronie, która znalazłaby się w działaniach wojennych.

Summary**Threat of Poland safety in the interwar period**

The article describes political and military situation in the closer and further neighbourhood of Poland in the period from gaining independence to the outbreak of the Second World War. The analysis of Poland's relations with neighbouring countries and with Great Britain and France, as well as the analysis of political and military situation of these states let us estimate threat risk condition in Poland in discussed period. The results of this analysis let us claim, that Poland was already in the condition of permanent threat of its security since the moment of the recovery of independence, practically from all sides.

Keywords: political and military situation, threat, security, agreement, interwar period

Bibliografia

- Davies N. (2000), *Boże igrzysko, historia Polski*, Kraków.
Dobrzycki W. (2003), *Historia stosunków międzynarodowych*, Warszawa.
Kronika XX wieku (1991), oprac. zespół pod kier. M.B. Michalika, Warszawa.
Zieliński H. (1983), *Historia Polski 1914–1939*, Wrocław.